

w różnych momentach utworu. Każdy chórzysta powinien być naprzód objaśniony przez swego kierownika, w których to miejscach niebezpieczeństwo może mu zagrażać.

A więc, uważać w każdym głosie należy:

1) na dłużej trwające nuty, względnie przy śpiewaniu kilku sylab na jednym i tym samym dźwięku; przeciwdziałać opadaniu w tych wypadkach można przez głębsze zaczerpnięcie powietrza do płuc, a przy stopniowem jego zabraknięciu podczas wydechania dźwięku, starać się rozjaśniać ton, jakgdyby podwyższać go. Wtedy napewno utrzymamy się na właściwym poziomie tonacyjnym,

2) w miejscach, gdzie melodia urozmaicona jest chromatyką, a zwłaszcza jeśli po sobie następuje kilka opadających półtonów, chór łatwo może się wykołysać. Jak temu zaradzić? Przedewszystkiem nie należy nadużywać tego środka zbyt obficie. Tyczy się to raczej kompozytorów, niż chórzystów lub ich kierowników. Łatwiej jest wygrać na fortepianie nawet najtrudniejszą melodję, niż ją samemu wyśpiewać, tembardziej, gdy ją wykonać mają amatorzy, których, zwłaszcza w początkach, łatwo zrazić trudnościami przerastającemi ich siły i możliwości wykonawcze. Jeśli już znajdziemy się wobec faktu dokonanego i mamy pokonać trudności melodji chromatycznie prowadzonej, to pamiętajmy, że przy zstępującej chromatyce, czynić to należy bardzo ostrożnie i małemi krokami, a przy wznoszącej się, robić to z entuzjazmem, posuwając się dziarsko naprzód. Naturalnie jeśli entuzjazm ten będzie zaduży, to chór z łatwością zacznie podwyższać, co dla wysokich głosów może być wprost katastrofą; może nastąpić załamanie na wyższych dźwiękach.

Z tego widać, że śpiewać dobrze w chórze nie jest rzeczą łatwą. Ile uwagi, ile skupienia, nawet do pewnego stopnia i sprytu musi wykazać członek chóru, ażeby sprostać trudnościom, nałożonym przez kompozytora i pokonać je ku zadowoleniu przedewszystkiem samego siebie, a następnie słuchaczy!

Stary praktyk.

NASZ DODATEK NUTOWY

Do każdego numeru „Chóru” dołączony będzie czterostronicowy dodatek nutowy, zawierający dwa lub trzy utwory chóralne wybitnych kompozytorów polskich.

W pierwszym naszym numerze, w numerze grudniowym, w związku z blizającemi się świętami Bożego Narodzenia, drukujemy dwie kolidy: Wacława Lachmana i Jana Maklakiewicza. Jedna z nich napisana jest na chór męski a capella, druga na chór mieszany z akompanjamentem organów lub fortepianu.